

Adam Karpiński

"Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu : wzory - warianty - zastosowania", Dariusz Śnieżko, Warszawa 1996 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/4, 190-193

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

polsko-łacińska”. Aczkolwiek z jego budowy wynika, że odnosi się do czegoś, co jest i polskie, i łacińskie jednocześnie, to przecież nie obejmuje cech równoważnych: jeden bowiem przymiotnik dotyczy języka, drugi przynależności do kultury narodowej. Warto wypowiedzieć walkę temu nieudanemu terminowi — chociaż ze świadomością, że jest niestety wygodny w swej skrótowości. Jak dalece badacze przyzwyczaili się do niego, niech świadczy fakt jego częstego występowania w omawianym tomie, pomimo że autorka wstępu zaznacza, iż przedstawiane piśmiennictwo bywa „niezbyt zręcznie” zwane „polsko-łacińskim”.

Sprawa druga wynika bezpośrednio z tematyki książki. Chodzi o tłumaczenia tekstów łacińskich, w niektórych pracach podawane, w innych nie. Brak takich tłumaczeń zawęży krąg odbiorców mogących w pełni skorzystać z czytanych opracowań. Wprowadzenie przekładów w ramach całego tomu byłoby bardzo wskazane.

I rzecz ostatnia. Dyskusyjne wydaje się stosowanie wielkich liter w nazwach epok. Nie są to wszak imiona własne (jak Młoda Polska), lecz po prostu określenia rzeczywistości istniejących zjawisk kulturowych: prądów, epok, formacji. Za użyciem wielkiej litery nie przemawiają względy semantyczne, a emocjonalne (podkreślenie ważności?) także nie powinny być decydujące. Najbardziej naturalne byłoby chyba traktowanie ich pod względem ortograficznym podobnie jak innych terminów naukowych. Warto w każdym razie pokusić się o rozstrzygnięcie tej kwestii — wobec utrzymujących się rozbieżności pomiędzy różnymi wydawnictwami.

Małgorzata Elżanowska

Dariusz Śnieżko, *MIT WIEKU ZŁOTEGO W LITERATURZE POLSKIEGO RENESANSU. WZORY – WARIANTY – ZASTOSOWANIA*. Warszawa 1996. Wydawnictwo Naukowe „Semper”, ss. 176.

W pisanej przed ponad 30 laty *Obronie „Stoffgeschichte”* Raymond Trousson do-
widził, że „tematologia to dyscyplina trudna i subtelna, nie będąca bynajmniej ćwicze-
niem dla początkujących ani pokazem zmurszałej erudycji; że może ona i powinna być
dyscypliną pomocniczą, jedną z gałęzi historii idei, a wreszcie, że w bezpośrednich
swoich wynikach jest ona płodna i odkrywczą”¹. Zacytowane słowa mogą służyć za
komentarz do książki Dariusza Śnieżki, tym bardziej że sam autor przyznaje, iż właśnie
pracom belgijskiego komparatysty zawdzięcza bardzo wiele. Drugą niewątpliwą inspi-
racją jest książka Harry’ego Levina *The Myth of the Golden Age in the Renaissance*
(London 1970), której fragment ukazał się w przekładzie polskim². Trzecią nitką prowa-
dzącą ku rozprawie o micie „złotego wieku” jest zapewne dające się już od dłuższego
czasu zauważyć w polskich badaniach nad literaturą dawną zainteresowanie problematy-
ką funkcjonowania motywów pokrewnych: Arkadii, ogrodu, utopii.

Temat „złotego wieku” jest w książce potraktowany szeroko. Przedmiotem zain-
teresowania jest zarówno motyw mitologiczny często w okresie renesansu reproduk-
wany i przywoływany (w jednej ze swoich podstawowych wersji odziedziczonej po
kodyfikatorach greckich i rzymskich), jak też funkcjonujący z równą albo i większą
żywością „mit początku”, niekoniecznie odwołujący się do grecko-rzymskiego rodo-
wodu. Takie poszerzenie pola obserwacji związane jest z przyjętą w całej pracy perspek-
tywą oglądu, wydobywającą przede wszystkim funkcje mitu. Płaszczyzna „funkcjonaliz-
acji ideowej” jest dla autora najbardziej dogodnym terenem rozpoznania i wyodręb-
nienia jego spetryfikowanych postaci.

¹ R. Trousson, *Obrona „Stoffgeschichte”*. Przełożył J. Lalewicz „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 1, s. 299.

² H. Levin, *Mit wieku złotego — prehistoria*. Przełożyła M. Adamczyk. Jw., 1982, z. 3/4.

Z pięciu rozdziałów książki dwa pierwsze: *Wzory* oraz *Chryścianizacja – konsekwencje historiozoficzne*, poświęcone są historii mitu do momentu przejęcia go przez polską literaturę. Fundamentem jest oczywiście antyczny szlak wędrówki tematu, poczynając od *Pracy i dni* Hezjoda, poprzez *Metamorfozy* Owidiusza i Wergiliuszowe jego przystosowania w *Bukolikach* i *Georgikach*. W tej wędrówce dochodzi też do podstawowych rozwarstwień znaczeniowych tematu „złotego wieku”. Na płaszczyźnie funkcji odnajdywano w nim stereotyp lepszej przeszłości albo organizowano wokół niego dyrektywy etyczne i programy moralne. W zależności od potrzeb widziano go jako czas surowej i twardej przeszłości lub poetycki obraz czasu, gdy ziemia mlekiem i miodem płynęła. Na tak zróżnicowany funkcjonalnie mit „złotego wieku” nałożyły się innowacje, które wniosło chrześcijaństwo, adaptując lub interpretując pogańskie wyobrażenie przeszłości.

W recenzowanej tu książce mit „złotego wieku” w literaturze polskiego renesansu omówiony jest w trzech rozdziałach, z których pierwszy, najobszerniejszy, zatytułowany został *Moralistyka i dylematy zbiorowości*. Centralnym punktem zainteresowania tej części pracy są – jak czytamy – „parenetyczne, moralizatorskie zastosowania mitu wieku złotego, czy szerzej: pożytki, jakich się po nim spodziewano dla rozważań nad istnieniem i działaniem takich zbiorowości jak naród, państwo, Kościół – w perspektywie aktualnych wówczas ideałów moralnych” (s. 62). W obrębie ideologii rodzącej się Rzeczypospolitej szlacheckiej rolę najważniejszą spełniał – zdaniem autora – mit, którego postać da się określić mianem „mitu rycerskich przodków”. On też najgłębiej jest w książce analizowany, najbogatsza jest jego egzemplifikacja. „Mit rycerskich przodków” (szerzej: „mit lepszej przeszłości”) jest przy tym traktowany jako „struktura mitopodobna”, będąca zarazem wariantem mitu „wieku złotego” i jego substytutem odnoszonym do dziejów jednego narodu. Funkcje tak przemienionego mitu sprowadza autor do trzech „powinności”: propagowania wzorca „człowieka rycerskiego” w obrębie renesansowej parenezy, konsolidacji stanu szlacheckiego (narodu) w wymiarze jego etnogenezy oraz projektowania restauracji państwa w duchu powrotu do stanu *quo ante*.

Niejako na marginesie rozdziału pojawiają się inne wersje mitu, formułowane (jak np. w literaturze popularnej) w jasnej lub ukrytej opozycji do oficjalnej moralistyki, odwołujące się do lepszej przeszłości jako czasu dostatku i obfitości, czasu pokoju bądź czasu prostej i łatwiejszej miłości.

Osobno, w rozdziale zatytułowanym *Zastosowania panegiryczne*, omówiona została literatura pochwalna odwołująca się tyleż do dawnej przeszłości „wieku złotego”, co w celach laudacyjnych projektująca (wzorem eklogi IV Wergiliusza) jego wskrzeszenie. Materiał egzemplifikacyjny uporządkowany został wedle trzech kryteriów: statusu adresata utworu, okazji powstania laudacji oraz przywoływanego wariantu mitu.

Ostatni, piąty rozdział książki nosi tytuł *Wiek złoty i Arkadie: pasterska – ziemiańska – betlejemka*. Myślą przewodnią tego rozdziału zdaje się być przekonanie o ograniczonej, niepełnej ekwiwalencji tematu „wieku złotego” („U-chronii”) i tematu Arkadii („U-topii”). Dlatego też autor stara się skoncentrować swe rozważania na różnicach, traktując Arkadię jako umowną przestrzenną enklawę w czasach „wieku żelaza”, enklawę o bardzo nieszczelnych granicach, przez które przenika w równym stopniu zepsucie świata, śmierć, cierpienie zrodzone z namiętności. „Złoty wiek” w Arkadii istnieje więc – zdaniem Śnieżki – raczej jako wzięty z przeszłości „atrybut świata przedstawionego” lub „temat nostalgicznych inkantacji bukolicznych bohaterów” (s. 129) niż jako odnaleziony w przestrzeni zagubiony czas. Wprawdzie przywołuje autor książki poglądy np. Panofsky’ego, że „Arkadia była Utopią szczęścia i piękna, odległego nie tyle w przestrzeni, co w czasie”³, czy Delumeau, że widoczny w pasterskim temacie „powrót do mitologii stał się dla kultury zachodniej pewną formą marzenia o wieku złot-

³ E. Panofsky, „*Et in Arcadia ego*”. Poussin i tradycja elegijna. W: *Studia z historii sztuki*. Wybór i opracowanie J. Białostocki, Warszawa 1971, s. 328.

tym"⁴, ale w renesansowych przywołaniach Arkadii (głównie w *Sielankach* Szymona Szymonowica) szuka raczej argumentów świadczących o jej przynależności do konkretnego „teraz”, do czasów „wieku żelaza”.

Ciekawe, że ewokowanie dawnej szczęśliwości w pełniejszym i bliższym mitowi „złotego wieku” wymiarze (w odróżnieniu od Arkadii pasterskiej) znajduje Śnieżko w Arkadii ziemiańskiej. Analizując poezję ziemiańską, od anonimowej pieśni z połowy XVI w. (*Spokojny kąt komu Bóg dał i myśl spokojną...*) po XVII-wieczne już wiersze Domaniewskiego czy Gawińskiego, konstatuje, że „formułą [...] wyjaśniającą sens bytowania wiejskiego, była wiara w stan rolniczy jako w stan naturalny, pierwotny, tożsamy ze złotym wiekiem ludzkości lub choćby do niego zbliżony” (s. 142).

W obrębie rozdziału o Arkadiach omówione też zostały zastosowania mitu „wieku złotego” w obrębie utworów bożonarodzeniowych, traktujących noc betlejemską jako początek nowego ładu świata, podążających za zawartym w eklodze IV Wergiliusza prorocstwem o powrocie „złotego wieku” wraz z narodzinami Dzieciątka. Nowy, chrześcijański „mit początku”, w którym na sens powierzchniowy, zbliżony do tradycji antycznego powrotu do „wieku szczęśliwego”, nakłada się sens głębszy, otwierający perspektywę zbawienia, powinien być chyba jednak osobno omówiony, bez zwyczajowego, a – moim zdaniem – zbędnego pośrednictwa tematu Arkadii.

Zawarty w recenzowanej książce przegląd literackich zastosowań mitu złotego wieku w literaturze polskiego renesansu ma – w zamierzeniu autora – odpowiedzieć na pytanie, na ile obserwowane rodzime funkcjonalizacje mitu zgodne są z jego europejskimi zastosowaniami. Rejestrując podobieństwa, akcentuje Śnieżko różnice wynikające z odmienności kultury szlacheckiej, jej zdecydowanie „georgicznego” charakteru. Widać to zwłaszcza w swoistości sarmackiego „mitu rycerskich przodków”, w stosunkowo słabym eksponowaniu literackiej utopii, którą do pewnego stopnia zastępują ziemiańskie próby aktualizacji mitu. Wydobycie owej specyfiki polskich odwołań do „czasów Saturna” stanowi cenny element pracy, równie istotny jak samo zestawienie przykładów i ustalenie podstawowych dystynkcji.

Zamykając przeczytaną książkę, ma się jednak wrażenie pewnego niedosytu i to z kilku powodów, wynikających – jak sądzę – z przyjętych przez autora założeń. Pierwsze z nich to konsekwentne skupienie się na funkcjonalnej stronie uczestnictwa mitu w literaturze, spychające na daleki plan jego literackie formy uobecniania, tj. takie, które wydobywałyby sposoby jego językowej, artystycznej artykulacji. Dokładniejsza analiza frazeologii, figur stylistycznych, motywów towarzyszących – to wszystko stanowiłoby cenne dopełnienie obserwacji w książce poczynionych. Również z punktu widzenia retorycznej organizacji wypowiedzi odwołujących się do tematu „złotego wieku” można byłoby oczekiwać bardziej szczegółowych analiz, zwłaszcza że sfunkcjonalizowanie retoryczne nie koliduje z założoną przez autora perspektywą badawczą.

Inne przyczyny, mogące w czytelniku książki budzić pewien sprzeciw, wiążą się z określeniem ram czasowych badanej literatury. Problem rozpada się na dwie kwestie. Pierwsza wynika z nadmiernie chyba synchronicznego potraktowania renesansu. Inny charakter miały czasy wczesnego, łacińsko-polskiego odrodzenia, inny – okres egzekucji praw z połowy wieku, jeszcze inny – schyłek epoki za panowania Zygmunta III, i to wewnętrzne zróżnicowanie epoki powinno być chyba znacznie bardziej docenione, zwłaszcza gdy w grę wchodzi analiza funkcji społecznych aktualizowanego mitu. Druga kwestia bierze się z zamknięcia rozważań w obrębie epoki renesansu, co samemu autorowi książki w wielu wypadkach przeszkadzało; bardzo często musiał odwoływać się do utworów z wieku XVII, bez których omówienie i egzemplifikacja problemu było nieraz niemożliwe. Właśnie temat „złotego wieku” i Arkadii pokazuje umowność granicy między epokami i wielka szkoda, że praca dotyczy literatury polskiego renesansu, a nie po prostu literatury staropolskiej.

⁴ J. Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*. Przekład E. Bąkowska. Warszawa 1987, s. 271.

Potrzebę takiego właśnie, szerszego ujęcia należałoby zapisać jako istotny postulat badawczy, jeden z wielu widocznych w perspektywie pracy Śnieżki. Inny — może nawet ważniejszy — sformułował sam autor w zwięzłym *Zakończeniu*, wskazując m.in. na konieczność badań tematologicznych wykraczających poza jeden wybrany mit, których efektem byłaby „syntetyczna rekonstrukcja »immanentnego« kodu mitologicznego literatury staropolskiej” (s. 150). Rzecz jest arcyważna i nie dotyczy tylko mitologii, ale w równym stopniu tradycji biblijnej. Oba te korzenie śródziemnomorskiej kultury rozwinęły się w epoce staropolskiej w swoisty system odniesień, kod współtworzący literacki (i nie tylko) język, na który składają się mniej lub bardziej przekształcone mity, motywy, toposy, całości frazeologiczne, *etc.* Znajomość tego kodu, swoistego teaurusu mitologiczno-biblijnego staropolskiej literatury, jest warunkiem nie tylko badania dawnego piśmiennictwa, ale przede wszystkim jego rozumienia.

Adam Karpiński

Edmund Kotarski, SARMACI I MORZE. MARYNISTYCZNE POCZĄTKI W LITERATURZE POLSKIEJ XVI—XVIII WIEKU*. Warszawa 1995. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 348, 4 nlb.

Badacze dziejów dawnej Polski, choć świadomi udziału warstw plebejskich w formowaniu oblicza kultury i sztuki w. XVI—XVIII, pozostają jednak zgodni co do tego, że w swych zasadniczych zrębach kultura staropolska miała charakter szlachecko-ziemiański, a szlachta (zwłaszcza ta osiadła w majątkach ziemskich) stanowiła podstawową grupę jej twórców i odbiorców, szlacheckie zaś (już nie tylko ziemiańskie, ale i sarmackie) ideały oraz wzorce osobowe w znacznym stopniu wyznaczały kształt związanego z tą kulturą piśmiennictwa. Granica zaścianka określała podówczas horyzont „oswojonego” *orbis terrarum*; wszystko, co pozostawało poza nim, wpisywało się w szlachecki kompleks strachu przed obcym i nieznanym — i jako takie było odrzucane, deprecjonowane i spychane na margines. Często w literaturze dawnej opozycja *locus amoenus—locus horridus* (wyrażająca kontrast ładu i chaosu, bezpieczeństwa i zagrożenia, swojskości i obcości) konkretyzowała się w zdecydowanym przeciwstawieniu wsi kolejno miastu, dworowi, polu bitwy i morzu¹.

Zrozumienie ambiwalentnego stosunku społeczeństwa dawnej Polski do morza, który wielorako bywał wyrażany przez ówczesną sztukę, wymaga gruntownego przesłędzenia zwłaszcza piśmiennictwa, i to dwu jego typów: polemicznego, związanego z próbami przekonania rzesz szlacheckich do królewskiej polityki *dominium maris Baltici*, oraz literatury pięknej, przede wszystkim zaś poezji — odzwierciedlającej, a równocześnie kształtującej stosunek czytelnika szlacheckiego do zagadnień marynistycznych². Historycy literatury dawnej zgodnie stwierdzają wszechobecność i wyjątkową żywotność motywów marynistycznych w piśmiennictwie XVI—XVIII stulecia. W jednej z wcześniejszych swych książek Edmund Kotarski pisze: „Metaforyka morska wkroczyła do utworów rozpatrujących najczęściej następujące relacje: człowiek — tajemnica

* Błąd na karcie tytułowej: w. XVII zamiast w. XVIII, Wydawnictwo Naukowe PWN skorygowało we wkładce, której jednak nie rozeszła do księgarń.

¹ Zob. A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*. Wrocław 1983, s. 93—106. Zob. też J. S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*. Wstęp w antologii: *Staropolska poezja ziemiańska*. Warszawa 1988, s. 5—6, 41—47.

² Zob. J. Tazbir, *Żeglarz i podróżnik w literaturze staropolskiej*. W: *Spotkania z historią*. Wyd. 2. Warszawa 1986, s. 141—144. Szkic ten oparł autor na swojej wcześniejszej pracy *Ziemiańcin — żeglarz — podróżnik morski. Kształtowanie się stereotypów w kulturze staropolskiej* (Warszawa 1977), wyjaśniającej obojętność społeczeństwa staropolskiego wobec morza, a pośrednio i władania nim.